

# Piwnica pod Baranami, Moja litania

Moja litania

Jaki jeszcze numer mi wytniesz  
W którą ślepa skierujesz ulicę  
Ile razy palce sobie przytnę  
Nim się wreszcie klamki uchwyce  
By otworzyć drzwi do twego serca  
Które przeszło już tyle zawałów  
Czy nikogo więcej nie obudzą  
W twym imieniu oddane wystrzały  
Nie pragnę wcale byś była wielka  
Zbrojna po zęby od morza do morza  
I nie chcę także by cię uważano  
Za perłę świata i wybrankę Boga  
Chcę tylko domu w twoich granicach  
Bez lokatorów stukających w ściany  
Gdy ktoś chce trochę głośniej zaśpiewać  
O sprawach które wszyscy znamy  
Jakim ludziom jeszcze pozwolisz  
By twym mózgiem byli i sumieniem  
Kto z przyjaciół pokaże mi blachy  
Kładąc rękę na moim ramieniu  
Czy twój język nadal pozostanie  
Arcyszafrem nie do rozwiązania  
Czy naprawdę zaczęłaś odpowiadać  
Na najprostsze zadane pytania  
Nie pragnę wcale byś była wielka  
Zbrojna po zęby od morza do morza  
I nie chcę także by cię uważano  
Za perłę świata i wybrankę Boga  
Chcę tylko domu w twoich granicach  
Bez lokatorów stukających w ściany  
Gdy ktoś chce trochę głośniej zaśpiewać  
O sprawach które wszyscy znamy  
Jaki jeszcze numer mi wytniesz  
W którą ślepa skierujesz ulicę  
Ile razy palce sobie przytnę  
Nim się wreszcie klamki uchwyce  
Jaki jeszcze numer mi wytniesz...